

Numery pojedyncze kosztują 10 centów.

Przedpisać i ogłoszenia przyjmować
W ŁOWIEU biuro administracji „Gazety
 Narodowej” **Plac Hallicki w pażeniu W.**
Ulamieckich. Ogłoszenia w I ARZYSTY
 majmo wyłączenie dla „Gazety” 50% sjenje na
 Adama, Correfour de la Croix, Roug. 2. proznanie
 iad p. pułkownik Rachowski, Pambou, 10
 wionnoro 33. W WIEDNIU p. Haszennetoff i Vagel
 nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelk. Stad. Stambou
 2. Rottor i Cm. I. Kieraszgasse 13 I G. I. K.
 Cm. I. Maximilianstrasse 5 W. FRANKFURT
 Menon i Hamburg p. Haszennetoff i Vagel
 OGŁOSZENIA przyjmują się na opłatę
 od miarę, wsiłkowi je podlegają. WŁADZ
 kiam. Listy reklamowe nieprzeznaczają
 allegia frankowa. Manuskrypty, druk
 wprawa się, bez bawia, wnoszą.

(C. d. n.)

że istocie nie spotkał się jeszcze z równie słabą krytyką jego działalności. Mąż stanu i kandydat do krzesła poselskiego powinien być przecież zdobyty się na coś lepszego, choćby w tym celu, żeby krytyka tego, co się stało, podnieść na mocy kontrastu to, co on pragnie aby się stać mogło w przyszłości.

Wzamy tylko jeden ustęp pod rozbiór, dla uzasadnienia twierdzenia naszego. P. Smolka zarzuca Andrassemu, że w r. 1870 nie dopuścił, aby Austria zawarła z Francją zaczepno-odpornie przemyśle, pomimo że była to tego najsposobniejsza chwila, bo „płonna była obawa, aby Moskwa stanęła po stronie Prus, gdyż rozpoczęła ona właśnie wtedy reorganizację swej armii.”

Doprawdy można rozmaicie się zapatrywać na plany, dotyczące przyszłości, ale jak można dwójako tłumaczyć fakta z przeszłości, tego zgoda nie rozumiemy; jak można mówić, że „płonna była obawa, iż Moskwa stanie po stronie Prus”, kiedy jest właśnie faktem, że ona stanęła i zagroziła Austrii mobilizacją, gdyby Austria mobilizowała, kiedy dalej jest faktem, że ona nie w 1870 r. rozpoczęła swą reorganizację, ale rozpoczęła ją w r. 1867; kiedy następnie po dokonanych już faktach, wyjaśnionych jak na dłoni, wiadomą jest rzeczą, że wobec przemyśla Austrii z Francją, mającej podówczas swą armię bardziej na papierze niż w rzeczywistości, stanęłoby przemyśle Moskwy, Prus i Włoch.

Nie w obronie więc polityki hr. Andrassego podnieśliśmy ten ustęp z programu p. Smolki, ale w tym celu jedynie aby wykazać, jak powierzchowne i dyktando jakiego sądy o faktach dziejowych. Owoż jeżeli on takich błędów dopuszczać się może na temat przeszłości, każdemu dobrze znanej, to jakże jest gwarancją nieomyślności jego planu na przyszłość? Jakaż nam podstawa do przypuszczania, że plan ten osnuty jest na głębiej i sumiennie opracowanej myśli?

Posłuchajmy go. Podniósłszy swą panslawistyczną doktrynę i wyraziwszy ubolewanie, że Austria nie zrobiła tego z Turcją, czego właśnie dokonała obecnie Moskwa, a za co zdaniem p. Smolki należało się powinna Moskwy wdzięczność od całej Europy, gdy zniósła „teokratyczne i niemożliwe w dzisiejszych stosunkach państwo”, wyraziwszy więc swoje ubolewanie, że tak szczytnej roli nie podjęła się Austria, doradza on jej, aby teraz „przystąpiła do podziału Turcji, zabierając Bosnię i Hercegowinę, tj. tyle ile Moskwa daje. Będzie to wprawdzie krok niemoralny”, powiada p. Smolka, ale inaczej Austria postąpić nie może, bo nie zabierając tych prowincji pozostawi je do dyspozycji Moskwy.”

Dlaczego krok ten nazywa p. Smolka niemoralnym, kiedy tak ubolewa, że Austria nie dokonała tego wszystkiego co zrobiła Moskwa? Czy dlatego, że Austria więcej ze spadku po Turcji zabrać nie może, tyle n. p. co Moskwa? Nie wiemy; i przypuszczamy, że p. Smolka nazwał ten udział w rozbiórce Turcji „niemoralnym” dlatego tylko aby schlebić cokolwiek swym wyborcom. Bo znów przypuścić nie można, aby p. Smolka uważał za niemoralny sam fakt zniesienia Turcji, skoro właśnie podnosi jego cywilizacyjną doniosłość i z tego tytułu, że Austria nie ciążyła tam, gdzie według p. Smolki jest jej naturalny punkt ciężenia, to jest na Wschód, czyni jej polityce zarzut. „Austria powinna była jeszcze przed 10 laty rozpocząć działania celem zjednoczenia sobie żyjących słowiańskich Wschodu”, powiada p. S. A więc powinna była wtedy dać do przyłączenia Bułgarii, Serbii, Bośni etc. i wtedy byłoby to moralne. Dla każdego Polaka jest dotąd dogmatem ewangelicznem, że akcja Austrii powinna być skierowana na północ, ku Polsce. Dla p. S. jej akcja powinna się była kierować na wschód i południe, ku Bułgarii i Serbii. Pytamy więc, czy rozwijając ten program, p. S. mówił jako Polak czy jako doktryner panslawista?

W dalszym ciągu kreślenia polityki na przyszłość dla Austrii, po zabraniu Bośni i Hercegowiny, radzi p. S., aby Austria siedziała cicho, i tak cicho siedząc, pracowała nad oderwaniem Francji od Moskwy (to jest znakomite!), zabezpieczyła się od strony Włoch (prawdopodobnie chyba przez oddanie im Trentynu), a dopływając tego wszystkiego, zaczęła rozmyślać o wojnie z Moskwą, którą ma rozpocząć „przez postawienie szczerze i stanowcze kwestji polskiej.” — Zaste, piórno nam wypada z ręki, mając krytykować tak naiwną tezę. Nie wiemy nawet jak się wziąć do niej, z której strony, tak wszystkie są nałwie zabawne. Cóż bowiem znaczy ta praca nad oderwaniem Francji od Moskwy? Jakżeż do niej ma zabrać Austria? Albo co znaczy to zabezpieczenie się od strony Włoch?

P. Smolka zchodzi wrzescie z wyżyny swych wielkich planów i na poziomie „opinii kraju, która nie zawsze liczy się z faktami stonkunkami”, spotyka tę kwestję polską, od której powinien był rozpocząć. Nie dziwimy się, że p. S. ją spotkał, raz dlatego że przypuszczamy, iż w nim doktrynerem panslawistycznym nie zagłuszył uczucia patriotyzmu; powtóre dlatego, że w specyficznej doktrynie p. S. jest miejsce i dla Polaki, tylko że Polska nie jest u niego głównym obiektem akcji, pod który wszystko inne podporządkowywać się musi, ale sama podporządkowuje się pod ogólną sprawę słowiańską. Wice już teraz, gdy Moskwa uprzedziła Austrię w cywilizacyjnej czynności obalenia teokratycznego rządu tureckiego, dla Austrii nie pozostanie w przyszłości nic innego jak popracować nad Polską. I dlatego p. S. obecnie zgadza się już i na znany program lwowski, który jak powiada nie jest programem politycznym, ale wyrazem uczuć każdego Polaka.

Radziłbyśmy p. S. raz jeszcze baczenie przeczytać i przestudować ten program, a przekonaliśmy się on, że program ów w trzech ostatnich ustępach nietylko wyraża uczucia, ale i wytyka kierunek akcji. P. Smolka snadno mógł to przeoczyć, gdyż wytknięta w nim akcja nie przypadała mu do smaku i dlatego podniósł początek programu, będący rzeczywiście wyrazem uczuć. Ale chociażby cały program lwowski nie był niczem innym, jak tylko skodyfikowaniem ewangelii uczuć polskich, to przecież ma on nieskończenie więcej praktyczności, niż cały program wrzeczono polityczny p. Smolki, rozpoczynający się od „aktu niemoralnego”, prowadzący przez „pracę nad oderwaniem Francji od Moskwy” i doprowadzający w końcu do tego, co program lwowski stawiał na początku.

Alle rozumiemy dobrze, dlaczego p. Smolka tak lekceważącoby zbywa program lwowski. Przyjął go bowiem musi, bo inaczej kompetować o krzesło poselskie nie może, a równocześnie przyjął go jednak nie może, bo musiałby się rozstać ze swoją ulubioną doktryną. Rozwija tedy tezę, kardynalnie sprzeczną z programem lwowskim, dyktando nie mu opozycyja, niepodobną do niego jak niebo do ziemi, a korzystając z tego, że redaktor *Diennika Polskiego* spozstrzedł tej sprzeczności nie zdoła, podnosi równocześnie uczucia

wą stronę programu lwowskiego, i na nią, ale tylko na nią się pisze.

Nie możemy się wdawać w bardziej szczegółowy rozbiór tezy p. Smolki, bo brak nam miejsca. Nie możemy się więc rozpisywać szeroko i długo nad tem, że gdyby Austria wypuściła teraz z rąk chwilę sposobną i wzięła się do sprawy polskiej dopiero za lat kilka, spotkałaby zamiast Moskwy dziesięć, zrujnowanej wojną, wyniszczoną finansowo, ogolconą z wojska, Moskwę silną, zorganizowaną, nowo i wzmocnioną całym legionem północnych ludów słowiańskich, zostających pod jej komendą. Nie możemy uzasadniać, że każda chwila zwłoki w wypowiedzeniu wojny Moskwy jest straconym bezpowrotnie czasem i wzmagą niebezpieczeństwo zarówno dla sprawy polskiej jak i dla bytu Austrii. Przypuszczamy zresztą, że to są rzeczy jasno zrozumiałe dla każdego. Ale nie możemy pominąć jednego jeszcze ustępu, który cechuje mądrość stanu p. Smolki. Powiada on, że delegaci powinni głosić za udzieleniem kredytu na mobilizację, ale jednak Austrii broń Boże nie powinna wojny wypowiedzieć Moskwie. Wice po cóż pytam, ma Austria mobilizować i stracić 60 milionów? „Przyczyni się to do wzmocnienia Austrii pod względem militarnym”, odpowiada p. Smolka. Ależ to doprawdy śmiechu jest warte. Przecież wiadomą jest rzeczą, że wszelki wydatek na mobilizację jest wyrzuceniem groszem, straconym bezpowrotnie i w żadnym razie nie przyczyniającym się do wzmocnienia militarnego. Czemże bowiem wzmocni się Austria? Ze jej pułki przejdą się z jednego miejsca do drugiego i oplać kosztu podróży? Ze zakupi ona drogi konie, zboże, siano, owies i potem na licytacji tanio je sprzeda lub w składach zgnić dozwoli? Ażaliż wzmocniła się Austria militarnie, gdy wydała na mobilizację podczas krymskiej wojny paręset milionów? Ale tych rzeczy, wiadomych każdemu światu, p. S. zasłepiony swą doktryną, nie uwzględniła i radzi Austrii wydobyć z kieszeni każdego jej obywatela po 2 guldeny, wyrzucić je naprzód, potem pracować nad oderwaniem Francji od Moskwy, a w końcu w tysiąc razy gorszych warunkach podnieść ten sztandar, który my dzisiaj podnosimy.

Oto do czego knawała teoria doprowadzić ludzi może! Ciekawa też rzecz, ilu ślepych praktyków przyrzeczenie ona do swego rydwana!

(W jednej części nakładu numeru dzisiejszego w ostatniej przedziałce kolumny pierwszej wypuszczony został po słowach: „drogi dziennikarskiej przez p. Smolkę” — następujący ustęp: Kandydaci jego program na dwie rozpadła się połowy. W pierwszej krytykuje to, co się stało, w drugiej nakreśla plan akcji na przyszłość. Co się tyczy pierwszej połowy, gotowi jesteśmy pominąć ją milczeniem, i wobec zarzutu pana S. nie brać w obronę hr. Andrassego, nie dlatego abyśmy byli wielbicielami dotychczasowej polityki sternika nawy austriackiej, ale)

Mowa posła ks. Naumowicza

na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z d. 7. marca.

P. ks. Naumowicz: W kraju koronnym, który mam zaszczyt reprezentować, wszczęło się przekonanie i weszło prawie w przyszłość, że plemię ruskie jest na to tylko, aby płacić podatki i dawać rekrut. Dowodem tego już jest fakt niezaprzeczalny, że języka ruskiego używają władze rządowe jedynie przy rozpisywaniu nowych podatków, i że język ten dotychczas tylko przy składaniu przysięgi wojskowej jest u nas dozwolony. O życiu konstytucyjnym, o istnieniu obu narodowości równouprawnieniu, w naszym kraju dotychczas nam bardzo mało wiadomo, gdyż faktycznie w sprzeczny z konstytucją stanie wyjątkowym się znajdujemy. Austriackie poczucie państwowe znikła u nas coraz tem bardziej, ile że, i to przy pomocy rządu, zmuszeni jesteśmy poddawać się konieczności wyznania się w sztucznie zorganizowane królestwo Polskie.

Plemię półtrzeci milionowe, które przez pięć wieków nawet z bronią w rękę nie dało sobie wydrzeć swojej indywidualności narodowej, znajduje się obecnie, pod liberalną konstytucją austriacką, w samej rzeczy w niebezpieczeństwie, że w polipowych objęciach... (niepokój).

Prezydent p. Rechbauer (dawniowiec): Upraszałem panów, aby się wciśnili, gdyż prawie mi niepodobna słyszeć mowy.

P. ks. Naumowicz (prawi dalej): Powiadam, narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo aduszenia przez hegemonię, wielce fortywaną przez Wysoki rząd, i mającą wielce konstytucyjnie także takie administracyjne nagrody do rozporządzenia, które zupełnie złudnem czynią praw narodowości ruskiej wymożenie. My Rusini doświadczyliśmy już do tego punktu, iż powiedzieć możemy, że nie już do stracenia ulemamy. Gorzej jak obecnie już nam zaprawdoby być nie może.

Nie chcę was, moi pp., nużyć wyzerpującem przedstawieniem całej naszej historii meczeskiej. Jest ona zresztą jak dzieje byłych rajasów tureckich całemu światu wiadoma. Krótko i wężławo konstatauję nam tylko fakta, które żadne nie pozostawia wątpliwości, że mimo literatury konstytucyjnej, znajdujemy się w stanie wyjątkowym, że Galicji pod każdym względem inną mierzą miarką, niż innym krajem koronnym.

Dość wam, pp. zwrócić oczy swoje tylko na ławę ministrów, a obaczycie, że tylko nasz kraj koronny jest tak szczęśliwy posiadać ministra rolnictwa. Moglibyście to uważać za szczególny nabytek i zawołać na: *Melius abundare quam deficere* (lepszy zbytek niż niedostatek), gdybyście nie wiedzieli, że nie jest on ministrem dla kraju, tj. dla obu plemion w kraju żyjących, ale że jest ministrem dla jednego wyłącznie stronnictwa, które od wieków przywykło deptać nogami drugiego plemienia prawa przyrządzone, że on tu nie na to zasiada, aby bronić praw także ruskiego plemienia, ale jedynie i wyłącznie na to, aby bronić prerogatyw swego stronnictwa rodaczego.

Alle oto niektóre z tych prerogatyw stoją w wręcz przeciwnym kontraście z przyrządzone mi prawami ludności. Manifestuje się tutaj zasada matematyczna „im więcej, tem mniej.” Jeden ma wszystko czego tylko dusza zapagnie: ma on swego człowieka w radzie korony, język jego stał się drogą ukazu urzędowym w szkole, sądzie i urzędzie, stronnictwo jego posiada przywilejową większość w sejmie, a nawet w Radzie państwa może wagę głosów swoich spieniężyć bardzo korzystnie... (niepokój).

Prezydent p. Rechbauer (przerywając): Proszę panów jeszcze raz o spokój.

P. ks. Naumowicz (prawi dalej): Drugi zaś prawie nie nie ma. Pomimo że ojczyzna nasza nie jako polskie, ale jako ruskie królestwo Halicza i Włodzimierza swego czasu dla ruskiego węgierskiej rewindykowanemu zostało, musi nasze półtrzecia miliona dusz przestać uchodzić za naród, gdyż nasza ojczyzna, z zachodnią, polską częścią Galicji w jedną całość zlaną, w jednym

sejmie mocą statutu krajowego na wieczną nieśmiertelność potępiona, żadnego nie posiada organu do manifestowania swemu monarsze legalnych życzeń swoich i żądań.

Nie ma więc dla nas innego wyboru, jak albo całkiem się uznać za straconych, albo zadowalać się temi skąpymi okrucinami, jakie z bogato zastawionych stołów polskich spadają. Wszelkie nasze memorjały, protesta i żaloby nie mogą brane być pod rozwagę, gdyż jako sprawy sejmowe do sejmu należą, a wnioski i interpelacje nasze w tej Wys. Izbie także się roztrząskują o skopu ustawodawstwa krajowego. Nie nam przeto nie pozostaje jak tylko milczeć i cierpieć. Na cóż się np. zdało, że prawni reprezentanci plemienia ruskiego w sejmie protestowali przeciw uchwalonej przez stronnictwo panujące anachronistycznej, potwornej ustawie propinacyjnej? P. minister rolnik miał wdzięczne zadanie, temu tak wątpliwemu prawu feudalnemu pomódz do sankcji konstytucyjnej, mimo że stoi ono w sprzeczności z wolnością zarobkowania, mimo że jest jawnym rakiem dla ludności, której powodem ruiny jest przeważnie ta właśnie ustawa.

Moi pp., jedna prowincja, Galicja, o jednym sejmie jest, *ut figura docet* (jak ten przykład wskazuje) wyrokiem śmierci dla narodu ruskiego. Był czas, kiedy kraj ten na dwie połowy administracyjne był podzielony, i utworzono księstwo Bukowiński, to też pojąć nie mogę, dlaczego się obstarze przy jednoci nienaturalnej i niehistorycznej, której następstwem być musi plemienia ruskiego wynarodowienie i zmarwienie. Tak jak nasze interesa narodowe zupełnie są poszkodowane, podobnie i ludność schyla się ku zupełnej ruinie materialnej.

Jestto moje szczerze przekonanie, że nigdy u nas nie było smutniej jak obecnie. Słyszeliśmy w tej Wys. Izbie o rozległości i głębokości lichwy, ale niestety, przyczyn jej właściwych pałom nie odślonięto. Dla pewnego ważnego powodu pomijam nateraz niejedno, ale choć panom przytoczyć tylko kilka nagich faktów, wobec których prawdziwie serce pęka.

Przy ostatnich wyborach do sejmu okazało się z dat statystycznych, że już ósma część gospodarstw włosińskich przeszła w ręce lichwiarskie na własność. Mogę zapewnić pp., że już połowa tych gospodarstw jest tak zaliczoną, iż olbrzymimi krokami do zupełnego wywłaszczenia ludu naszego spieszymy.

Dalej, cyframi jest dowiedzione, że liczba bydła w drobnej posiadłości w porównaniu ze stanem przed mniej więcej 20 laty, t. j. przed zniesieniem serwitutów, o trzecią część ubyła, to znaczy, moi pp., że nietylko dobrobyt ludu, ale i że żyźność ziemi się umniejsza.

Nakoniec faktem jest, że chęć emigrowania ze wschodnich stron Galicji do Moskwy i do księstw Nadnaddunajskich, z zachodnich zaś częścią do Moskwy a częścią do Ameryki takie przybrała rozmiary, iż rząd, aby zapobiedz wyludnieniu całych osad, musiał się w to wdać odmówieniem paszportów wychodzących. I tak jak temi dniami bociamy i żorawie gromadami użrycie z południa ciągnące, tak możecie dzisiaj widzieć w naszej ojczyźnie ciągnące za granicę gromady głodnych wieśniaków, aby szukać tam chleba i zarobku, których przy wznagającym się pauperyzmie i przy zbytku poszukujących pracy w ojczyźnie swojej znaleźć nie mogą. A ci ludzie, moi pp., powiedzą wam, że jeszcze przed dwoma laty dziesiątkami w jakim takim dobrobycie żyli.

Kiedy w sześćdziesięciolecie setki gmin wystosowywały do sejmu żaloby swoje z powodu niustosznego indennizowania serwitutów, nie uznano nawet za konieczne, zastanawiać się nad niemi. J. Eksc. p. minister rolnik rzekł wówczas w sejmie: „Gminy są jak dzieci; dziecko widząc cukierek w rękę drugiego, płacze i domaga się także cukierka. Tak i gminy żądają lasów i pastwisk; a że się im nie daje, więc płaczą.” Temi kilkoma słowy wszystkie te żaloby zbyto. Otóż, moi pp., okazuje się, że gminy miały w istocie rację płakać, bo jako ekwiwalent za ich prawa, za ich własne grunta, przyznano im po największej części skały i bagna, tudzież homeopatyczne kwoty indennizacyjne, i całe gminy wraz z bydlęm na wymarcie skazano.

Wspomniałem o tem nie dla jątrzenia jeszcze bardziej rany bardzo bolesnej. Wiem, że to sprawa skończona — krzywda urosła w moc prawa. To też żadnego wniosku w tym względzie nie stawiam. Uważałem tylko za bardzo konieczne wspomnieć o tem, abyście mieli przy najmniej pojęcie, jaka jest główna przyczyna nędzy, lichwy i wychodźstwa.

I do czegoż, moi pp., ma się teraz naród nasz udać ze swemi wszystkimi cierpieniami i niedrzeciami? Do sejmu — nie, bo tam nad wszelkimi tego rodzaju sprawami przechodzi się zwykłe do porządku dziennego. I do J. E. p. miuistra rolnika udać się nie może, bo moim zdaniem p. minister rolnik ma tu ważniejszą sprawę do załatwiania. Jego bowiem zadaniem najważniejszym jest: obrona prerogatyw swego stronnictwa, ochrona wszystkich urzędów monarchicznych w Galicji od możliwego najazdu urzędników Rusinów lub Niemców; dalej nadzór policyjny nad rzekomo niebezpiecznym dla państwa żywiołem ruskim i uzyskiwanie dalszych prerogatyw dla swego stronnictwa. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16 marca.

* Dziś o godz. 6. w sali ratuszowej zgromadzenie komitetu obywatelskiego.

* Jutro w niedzielę odbędzie się po przedmiedziach zgromadzenia wyborców o godz. 4. po południu, mianowicie w szkołach im. Elżbiety na 1. części, u św. Anny na 2. części, u św. Marcina na 3. części, u św. Antoniego na 4. części.

W poniedziałek zaś o godz. 6. w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców. Ponieważ wybór posła do Rady państwa ma się już odbyć we czwartek d. 21. marca, przeto upraszamy szanownych wyborców, aby zechcieli się jak najliczniej zgromadzić celem ustanowienia kandydata na posła do Rady państwa.

* Marszałek hr. Ludwik Wodzicki przybył dziś do Lwowa.

* Wczorajszą *Dz. Pols.* gorzy się wiele, że *Gaz. Nar.* uderzyła na stronników p. Smolki, których „zjada” po jednym i radzi, by brała ich więcej na jeden kąs, bo inaczej zabraknie jej czasu. *Gaz. Nar.* uderzyć mogła na stronników p. Smolki, jako na tych samych, którzy nkladali znany program lwowski i w tym wypadku chciała im wyprzedzić niekonsekwencję. *Dzienn. Pols.* jednak tego pojąć nie może, co nam się zdaje całkiem naturalnem wobec tego, że *Dzienn. Pols.* ogłosił w tym samym numerze rozmowę swego redaktora z p. Smolką, rozmowę, której krytykę podajemy wyżej, a która w rezultacie nie jest niczem innym jak tylko „zjedzeniem” p. Smolki. — Dziękujemy za pomoc.

* Dziennik włoski *Frustra* pisze: „Spodziewano

się powszechnie w Londynie, iż na sezon opery włoskiej rozpoczynający się 10. kwietnia, zaangażowana zostanie która ze znanych gwiazd (star), tymczasem impresario wyszukał śpiewaczkę, która znowu jest tylko publicznością Petersburga i Moskwy *Marię Mantille*, jednak zapowiada, iż ta śpiewaczka przewyższy wszelkie oczekiwania, chociaż jest jeszcze za młoda aby mogła pozyskać europejski rozgłos.”

Będzie to więc już druga śpiewaczka, która prawie rozpocznie we Lwowie karierę europejskiej sławy. Pierwszą była *Donadio*. Dopiero po lwowskich tryumfach udała się do Mediolanu, Rzymu, Londynu i dziś równo nąwa rozgłosu jak *Patti i Nilson*.

* Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbędzie się stosownie do statutów w sobotę dnia 23. marca 1878. o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności, na które szanownych członków Towarzystwa zapraszam.

Przez Towarzystwa:

Kazimierz hr. Krasicki m. p.

* Podaliśmy przed kilkunastu dniami wiadomość o kryzysie Towarzystwa kred. miejskiego, które z różnych powodów od chwili swego istnienia chowało, w ślad tego aresztowano po odbytej rewizji w lokalu Towarzystwa dyrektorów pp. Sadowskiego i Piniego. Wina najgłośniejsza, że zakład ten mógł istnieć pod temi warunkami i publiczność nieswiadoma wciągając w kryzys finansowy, która się może odbić na wielu członkach towarzystwa, spada na sądy, które od grudnia 1875 były doskonale poinformowane o praktykach niekoniecznie zgodnych z ustawami. Członkowie towarzystwa mieli zupełne prawo wierzyć w opiekę rządu i sądu, tymczasem dopiero w ostatniej chwili, gdy sprawki towarzystwa przebrały wszelką miarę — sąd interweniował.

* Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbędzie się w niedzielę dnia 17. marca 1878 r. o godz. 3. z południa w wielkiej sali ratuszowej, na której dyrekcyja szanownych członków do najliczniejszego zebrania się uprzejmie zaprasza.

* Na dochód fundusz Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda” danem będzie w niedzielę 17. marca w lokalu Stowarz. amatorskiej przedstawienie. Odegrane zostaną: „Chłopi arystokracji” obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca i „Błazek opętany” krotoczwila w 1 akcie ze śpiewami W. Anczyca.

* W kasynie mieszczaniskim odbędzie się we wtorek dnia 19. b. m. koncert znakomitej pianistki pani Anny Essipoff-Leazetyckiej. Program ogłoszony będzie później. Lista otwarta w kancelarji kasyna. Ponieważ z powodu nowo wybudowanej estrady liczba krzeseł jest zmniejszona, przeto uprasza się o wczesne zamawianie biletów. — Cena dla członków z rodzinami za krzesło 1 złr., miejsce stojące 50 ct. Dla nieczłonków wprowadzonych przez członków krzesło 2 zł., miejsce stojące 1 zł. Początek o godzinie 7. wieczór.

* Jak już donosiliśmy odbędzie się w niedzielę 17. koncert najznakomitszej obecnie pianistki pani Essipoff. Słynna fabryka Bösendorfera z Wiednia przysłała umyślnie na jej koncert fortepian royal.

* Teatr. W ostatnich czasach repertuar ożywił się tak w dziale opery jak i dramat. Nowości bieżą za nowością. W ostatnich dwóch dnach przedstawiono „Dziady” Moniuszki i „Krwawe piętno” Leopolda hr. Starzeńskiego. Publiczność lwowska zna już olbrzymie dzieło naszego kompozytora z koncertów, ale przedstawienie sceniczne nie mało podniosło jego wartość.

Według zdania najznakomitszych krytyków naszych muzycznych, „Dziady” można uważać perłą utworów genialnego polskiego muzyka i w istocie Mickiewicz nie mógł znaleźć potężniejszego ilustratora słów swoich nad Moniuszkę. Sama introdukcja pełna smutnej powagi i nierzeczyściel wyborną stanowi przysługę i wstęp do dalszej treści poematu, a chóry, będące podstawą całego dzieła, mogą śmiało porównywać się z utworami najznakomitszych mistrzów, chociażby tej miary co Beethoven. W samym poemacie barwa tonów jest tak rozmaita, że muzyk miał tu szerokie pole do przedstawienia całej gamy uczuć, zaczynawszy od najgłośniejszego wilenia żałobnego dziecięcia, aż do wybuchu najstraszliwej rozpacz. Ale która potężniej miał wyrazić w muzyce całą głębię uczucia nad Moniuszkę? To też w „Dziadach” przewidywaliśmy podziwiać należy to cieniowanie delikatne uczuć, które od pierwszego głosu prośby dwójga dzieci, błagających o „ziarno pieprzu” aż do przeraźliwego a tak potężnego chóru ptaków drapieżnych, rośnie i zmienia się z każdą chwilą. Zmienia się. Więc bolesny i rozzwierający ton skargi dziecka, wnet zastępnę wesoły i lekki prawie bezzwrotny śpiew dziewczyny, a wszystko to zmienia się w końcu razem, aby oddać groźbę i przerażenie, jakie wywołuje zjawienie się ostatniego ducha, które kończy całe działanie. Gdzisz i powtarzający się jego śpiew monotonny jest łącznikiem, tych wrażeń rozmaitych, w nim ciągle jedna odzywa się nnta i nadaje całemu obrazowi pełny, jednolity kolor, tworząc to jego.

Przedstawienie „Dziadów” prawdziwą chlubną przynosić może lwowski. Pomniawszy świetne inscenowanie, trzeba przyznać, że wykonanie całe odpowiada wielkiej wartości dzieła.

Chóry przez cały czas trzymały się dzielnie i nie mało się do poprawnej przyczyniły całości. Sola panny Gabbi i pani Skalskiej, a zwłaszcza też pp. Köhlera i Zakrzewskiego, nie nie pozostawiały do życzenia. Część deklamacyjaa (pani Aszpergerowa i p. Kwiescińska) równie dobrych znalazła wykonawców.

Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy dramat 3aktowy Leopolda hr. Starzeńskiego p. t. „Krwawe piętno”. Autora tego publicznosc zna nie od dzisiaj. Wszystkie jego utwory są tendencyjne, patriotyczne i jako takie nie mało mają zalety, bo pisane są z ogniem a natchnione gorącym uczuciem miłości ojczyzny. Tendencyjność ta staje się wprawdzie powodem niejednego błęd w bndowie artystycznej, ale myśl szlachetna i zająca, która przyswileca z każdego tworu hr. Starzeńskiego, faeno o tych drobnych pomyłkach zapominać pozwala, tem więcej że wiersz gładki i piękny język pozwalają choćby przydługim nawet tyrad słuchać z przyjemnością. Zgad to każdy dramat hr. Starzeńskiego tak wielkie ma powodzenie i zawy czas dingo utrzymuje się w repertoarzu. „Krwawe Piętno” odznacza się pomiędzy resztą dramatów tego autora także i tem, że wprowadzona jest tu nowa, a typowa polska, nawet charakterystyczna teji epoki postać facejjonisty-gazeta, który tem więcej w publiczności budzi interes, ile że gra go wyborcy w rolach tego rodzaju artysta p. Zamojński. Reszta ról nie mniej znakomicie była obsadzona, panie Aszpergerowa i Ładnowska, tndziej pp. Ładnowski, Ziobński i Terenkowski, wszyscy wyborne wywiązali się ze swego zadania.

* Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt we Lwowie odbyło d. 9. marca b. r. drugie walne zgromadzenie przy udziale 50 członków, mieszkających we Lwowie i dwóch delegatów p. Huberta Freybergera, a c. k. radcy sądu obwodowego i przewodniczącego oddziału Towarzystwa w Przemyślu i p. Bronisława Gustowicza, zast.

naucz. gimn. i sekretarza oddziału Towarzystwa w Krakowie.

Po stosownem zagagieniu posiedzenia przeszedł do głosowania p. br. Augusta Romaszka przemawia o pomyślnym skutku rozwoju Towarzystwa tak we Lwowie jakoteż oddziałów w Krakowie i Przemyślu, zabrał głos dr. Janota sekretarz Towarzystwa, zdając sprawę z czynności ubiegłego roku.

Towarzystwo ochrony zwierząt liży obecnie 603 członków, z których przypada na Lwów z oddziałami w Rozdole, Brzeżanach i Grzymalowie członków 413, na oddział przemyski członków 110, krakowski członków 80. Kobiet przystąpiło do Towarzystwa w ogóle 29, między temi 9 nanczytelek, księży otrz. łac. 19, obrz. gr. kat. 26, nanczyteli 27, uczniów 83, reszta członków składa się przeważnie z inteligencji różnych kategorii, jako to: profesorów, urzędników i mieszczan.

Wzrost Tow. szczególnie przez licniejsze przystępowanie nanczyteli ludowych w ostatnim czasie piękne na przyszłość roknie nadzieje pomyślnego rozwoju i niezaprzeczonego pożytku. Na nich bowiem spoczywa skuteczna działalność Tow. przez wpływanie na wychowanie młodszej generacji i pielęgnowanie uczucia w kierunku humanitarnym, co jest głównem zadaniem Tow.

Z pomiędzy licznych spraw w zakresie działań Tow. w ubiegłym roku dokonanych, wymienimy dla braku miejsca tylko ważniejsze, odełające ciekawych do *Miesięcznika* wydawanego przez Tow. pod redakcją dr. Janoty, w którym znajdziemy obszerniejsze sprawozdanie z czynności Tow.

Zadna sprawa wchodząca w zakres Tow. nie została pominięta, a chociaż w tak krótkim czasie istnienia i przy tak szczupłych zasobach materialnych, nie wszystkie poruszone sprawy, uwiecznione zostały skutkiem pomyślnym, jest nadzieja że przy powolnem zwalczaniu ogólnej apatii dla spraw humanitarnych, cechującej tak wybitnie czasy obecne, a która była udziałem wszystkich podobnych Tow. za granicą w czasie ich powstawania, i nasza galic. Tow. dobieje się pracą i wytrwałością do tego stopnia uznania i rozwoju, na jakim stanęły już Tow. ochr. zwierząt w innych krajach cywilizowanych.

Ważnym czynnikiem rozwoju bywa wszędzie poparcie władz. Tow. są galic. oprócz poparcia władz rządowych wys. c. k. namiestnictwa i dyr. policji, protekcją władz krajowych — autonomicznych niestety pożyteczny nie jest może, a nie mając władzy wykonawczej, w przestrzeganiu odnośnych nstaw bez poparcia władz kompetentnych tylko z wielkim trudem swe cele przeprowadza.

Z łatem wyznać musimy, że najkompetentniejszą z władz autonomicznych przez dłuższy czas trzymała się tej chwalebnej zasady, aby na rozliczne prośby i podania Tow. wcale nie nie odpowiadać.

I tak z odczytanego przez sekretarza pisma tnt. magistratu z dnia 17. czerwca 1877 zawierającego ryczałtów odpowiedź na wiele podań Tow. ktorami toż zwracało uwagę na zbyt często powtarzające się w mieście stoł wypadki burzającego dręczenia zwierząt w ogóle a szczególnie zwierząt przy transportowaniu takowych na targi miejscowe, katowanie bydła pociągowego, używanie koni skaleczających i wynędzających, przeciążanie ich zbyt wielkie przy transporcie frachtów do i od dworców kolej żelaznych, przy dowożeniu drzewa opałowego ze składów, przy wywozie ziemi i błota i tym podobnych robotach, co ponumerowanie tak zwanych drążkarzy i piaskarzy dla lepszej kontroli, o ulepszenie transportu ciętł na targi, urządzenie dla nich na targowicy szopy, a uuchej. o ludzkie obchodzenie się z bydłem rzeźnim przy rzeźni, o wprowadzenie w wykonanie z otwarciem nowej rzeźni mniej obrzającego sposobu bicia bydła za pomocą maski rzeźniczej systemu p Brunneau wyprobowanej i używanej już od dłuższego czasu przeważnie w całej zachodniej Europie i o obowiązkowy nitywanie tego upratu, o niedręczenie bydła przed zabiciem głodem i pragnieniem, nie trzymanie przez długi czas obok rzeźni na skwarze słonecznym i mrozach bez osłony, o ściśle przestrzeganie targowic miejskich, aby na nich nie sprzedawano ptaictwa zabitego i żywego, którego nstawy krajowe chwytały i zabijały zabraniając, nieprzepuszczanie ptaszników a nłowieniem ptakami przez rogatki i linie miasta, odbieranie ptaictwa i puszczanie na wolność, o polecenie strażi miejskiej plantacyj i ogrodów, aby osnwała nad osłoną ptaków, o rekonstrukcję epłakanego stanu niektórych dróg m ejskich, które stają się przeto prawdziwemi zakładami katowania i kałeczenia koul, i przestrzeganie nad sprzedażą drobin na targach, atoczonego w ciasnich klatkach lub okropnie pokrapowanego i poniewieranego i t. p. — dowiedzieli się z niemałym zdziwieniem zgromadzeni członkowie, jak wcale nie miała za-hodzić różnica między pismem urzędowem a rzeczywistością. Many wszelkie nadzieje, że i te stosunki z czasem się poprawią.

(Dok. nastąpi.)

* Wiadomości policyjne. Przedwczoraj wieczór wszczął się ogień w bazare miejskim w sklepie pod nr. 75. Szere spozstrzeżono silne kłęby dymu, dobywające się z pod dachu bazaru, otworzono drzwi sklepu i ugaszono ogień. Jak się pokazało, pozostawiono w sklepie garnek z żarzącym węglami, zkad też powstał ogień.

Przedwczoraj skradziono z hotelu p. Lazarusa przy ulicy Karola Lndwika szopy w cenie 50 złr., własność p. F. Fiehlera z Żurawna. Znalezione przedwczoraj na ulicy Grodzickich złoty kółczyk, który odebrać można w c. k. dyrekcyi policji.

* Młodsi samobójcy. W Łopatynie odebrał sobie dnia 6. marca życie wystrzałem z rewolweru uczeń 5. klasy gimnazjalnej, syn tamtejszego kancelisty, Kazimierz W.; w Koźuchowie, w powiecie jasielskim, powiesił się dnia 7. b. m. uczeń gimnazjum rzeszowskiego. W obu wypadkach przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— W sprawie wystawy paryskiej. Wystawa międzynarodowa 1878 w Paryżu będzie dla wystawców polskich nowem i znakomitą polem dla pokazania całemu światu postępów, jakie nasz kraj we wszystkich gałęziach sztuki i przemysłu uczynił.

Alle jednak nwaaga świata przemysłowego została zwrócona należycie na dobroć, trwałość i doskonałość polskich wyrobów, potrzeba koniecznie natłwić publiczności studjowanie szczegółowe polskiej wystawy.

Dla tego też potrzebnym będzie dla wystawców polskich organ, któryby poświęcił swe szpalty opisowi dokładnemu ich wyrobów w języku franczkim, będącym nie tylko językiem państwa, n rzędającego wystawę, ale i zarazem językiem najwięcej rozpowszechnionym we wszystkich bez wyjątku krajach Europy, przez co i zbyt przemiotów wystawionych będzie skutecznie ułatwionym.

HERBATY
chińskie i karawanowe
zbiornik majowego 1877
polecę
w największym wyborze
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicz
we Lwowie, ulica Krakowska 6.
Ziółkowiata najcenniejsza 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64, 1/128, 1/256, 1/512, 1/1024, 1/2048, 1/4096, 1/8192, 1/16384, 1/32768, 1/65536, 1/131072, 1/262144, 1/524288, 1/1048576, 1/2097152, 1/4194304, 1/8388608, 1/16777216, 1/33554432, 1/67108864, 1/134217728, 1/268435456, 1/536870912, 1/1073741824, 1/2147483648, 1/4294967296, 1/8589934592, 1/17179869184, 1/34359738368, 1/68719476736, 1/137438953472, 1/274877906944, 1/549755813888, 1/1099511627776, 1/2199023255552, 1/4398046511104, 1/8796093022208, 1/17592186044416, 1/35184372088832, 1/70368744177664, 1/140737488355328, 1/281474976710656, 1/562949953421312, 1/1125899906842624, 1/2251799813685248, 1/4503599627370496, 1/9007199254740992, 1/18014398509481984, 1/36028797018963968, 1/72057594037927936, 1/144115188075855872, 1/288230376151711744, 1/576460752303423488, 1/1152921504606846976, 1/2305843009213693952, 1/4611686018427387904, 1/9223372036854775808, 1/18446744073709551616, 1/36893488147419103232, 1/73786976294838206464, 1/147573952589676412928, 1/295147905179352825856, 1/590295810358705651712, 1/1180591620717411303424, 1/2361183241434822606848, 1/4722366482869645213696, 1/9444732965739290427392, 1/18889465931478580854784, 1/37778931862957161709568, 1/75557863725914323419136, 1/151115727451828646838272, 1/302231454903657293676544, 1/604462909807314587353088, 1/1208925819614629174706176, 1/2417851639229258349412352, 1/4835703278458516698824704, 1/9671406556917033397649408, 1/19342813113834066795298816, 1/38685626227668133590597632, 1/77371252455336267181195264, 1/154742504910672534362390528, 1/309485009821345068724781056, 1/618970019642690137449562112, 1/1237940039285380274899124224, 1/2475880078570760549798248448, 1/4951760157141521099596496896, 1/9903520314283042199192993792, 1/19807040628566084398385987584, 1/39614081257132168796771975168, 1/79228162514264337593543950336, 1/158456325028528675187087900672, 1/316912650057057350374175801344, 1/633825300114114700748351602688, 1/1267650600228229401496703205376, 1/2535301200456458802993406410752, 1/5070602400912917605986812821504, 1/10141204801825835211973625643008, 1/20282409603651670423947251286016, 1/40564819207303340847894502572032, 1/81129638414606681695789005144064, 1/162259276829213363391578010288128, 1/324518553658426726783156020576256, 1/649037107316853453566312041152512, 1/1298074214633706907132624082305024, 1/2596148429267413814265248164610048, 1/5192296858534827628530496329220096, 1/10384593717069655257060992658440192, 1/20769187434139310514121985316880384, 1/41538374868278621028243970633760768, 1/83076749736557242056487941267521536, 1/166153499473114484112975882535043072, 1/332306998946228968225951765070086144, 1/664613997892457936451903530140172288, 1/1329227995784915872903807060280344576, 1/2658455991569831745807614120560689152, 1/5316911983139663491615228241121378304, 1/10633823966279326983230456482242756608, 1/21267647932558653966460912964485513216, 1/42535295865117307932921825928971026432, 1/85070591730234615865843651857942052864, 1/170141183460469231731687303715884105728, 1/340282366920938463463374607431768211456, 1/680564733841876926926749214863536422912, 1/1361129467683753853853498429727072845824, 1/2722258935367507707706996859454145691648, 1/5444517870735015415413993718908291383296, 1/10889035741470030830827987437816582766592, 1/21778071482940061661655974875633165533184, 1/43556142965880123323311949751266331066368, 1/87112285931760246646623899502532662132736, 1/17422457186352049329324779900506524426552, 1/34844914372704098658649559801013048853104, 1/69689828745408197317299119602026097706208, 1/139379657490816394634598233204052195412416, 1/278759314981632789269196466408104390824832, 1/557518629963265578538392932816208781649664, 1/1115037259926531157076785865632417563299328, 1/2230074519853062314153571731264835126598656, 1/4460149039706124628307143462529670253197312, 1/8920298079412249256614286925059340506394624, 1/17840596158824498513228573850118681012789248, 1/35681192317648997026457147700237362025578496, 1/71362384635297994052914295400474724051156992, 1/142724769270595988105828590800949448102313984, 1/285449538541191976211657181601898896204627968, 1/570899077082383952423314363203797792409255936, 1/1141798154164767904846628726407595584818511872, 1/2283596308329535809693257452815191169637023744, 1/4567192616659071619386514905630382339274047488, 1/9134385233318143238773029811260764678548094976, 1/18268770466636286477546059622521529357096189952, 1/36537540933272572955092119245043058714192379904, 1/73075081866545145910184238490086117428384759808, 1/146150163733090291820368476980172234856769519616, 1/292300327466180583640736953960344469713539039232, 1/584600654932361167281473907920688939427078078464, 1/1169201309864722334562947815841377878854156156928, 1/2338402619729444669125895631682755757708312313856, 1/4676805239458889338251791263365511515416624627712, 1/9353610478917778676503582526731023030833249255424, 1/18707220957835557353007165053462046061666498510848, 1/37414441915671114706014330106924092123332997021696, 1/74828883831342229412028660213848184246665994043392, 1/149657767662684458824057320427696368493331988086784, 1/299315535325368917648114640855392736986663976173568, 1/598631070650737835296229281710785473973327952347136, 1/1197262141301475670592458563421570947946655904694272, 1/2394524282602951341184917126843141895893311809388544, 1/4789048565205902682369834253686283791786623618777088, 1/9578097130411805364739668507372567583573247237554176, 1/19156194260823610729479337014745135167146494475108352, 1/38312388521647221458958674029490270334292988950216704, 1/76624777043294442917917348058980540668585977900433408, 1/153249554086588885835834696117961081337171955800866816, 1/306499108173177771671669392235922162674343911601733632, 1/612998216346355543343338784471844325348687823203467264, 1/1225996432692711086686677568943688650697375646406934528, 1/245199286538542217337335513788737730139475129281386896, 1/490398573077084434674671027577475460278950258562773792, 1/980797146154168869349342055154950920557900517125547584, 1/196159429230833773869868411030990184111580103425109168, 1/392318858461667547739736822061980368223160206850218336, 1/784637716923335095479473644123960736446320413700436672, 1/1569275433846670190958947288247921472892640827400873344, 1/3138550867693340381917894576495842945785281654801746688, 1/6277101735386680763835789152991685891570563309603493376, 1/12554203470773361527671578305983371783141126619206986752, 1/25108406941546723055343156611966743566282253238413973504, 1/50216813883093446110686313223933487132564506476827947008, 1/100433627766186892221372626447866874265129012953655894016, 1/200867255532373784442745252895733748530258025907311788032, 1/401734511064747568885490505791467497060516051814623576064, 1/803469022129495137770981011582934994121032103629247152128, 1/1606938044258990275541962023165869988242064207258494304256, 1/3213876088517980551083924046331739976484128414516988608512, 1/6427752177035961102167848092663479952968256829033977217024, 1/12855504354071922204335696185326959905936513658067954434048, 1/25711008708143844408671392370653919811873027316135908868096, 1/51422017416287688817342784741307839623746054632271817736192, 1/102844034832575377634685569482615679247492109264543635472384, 1/205688069665150755269371138965231358494984218529087270944768, 1/411376139330301510538742277930462716989968437058174541929536, 1/822752278660603021077484555860925433979936874116349083859072, 1/1645504577321206042154969111721850867959873748232698167718144, 1/3291009154642412084309938223443701735919747496465396335436288, 1/6582018309284824168619876446887403471839494992930792670872576, 1/13164036618569648337239752893774806943678989985861585341745152, 1/26328073237139296674479505787549613887357979971723170683490304, 1/52656146474278593348959011575099227774715959943446341366980608, 1/105312292948557186697918023150198455549431919886892682733961216, 1/210624585897114373395836046300396911098863839773785365467922432, 1/421249171794228746791672092600793822197727679547570730935844864, 1/842498343588457493583344185201587644395455359095141461871689728, 1/1684996687176914987166688370403175288790910718190282933743379536, 1/3369993374353829974333376740806350577581821436380565867486759072, 1/6739986748707659948666753481612701155163642872761131734973518144, 1/13479973497415319897333506963225402310327285745522263469947036288, 1/26959946994830639794667013926450804620654571491044526939894072576, 1/53919893989661279589334027852901609241309142982089053879788145152, 1/107839787979322559178668055705803218482618285964178107759576290304, 1/215679575958645118357336111411606436965236571928356215519152580608, 1/431359151917290236714672222823212873930473143856712431038305161216, 1/862718303834580473429344445646425747860946287713424862076610322432, 1/1725436607669160946858688891292851495721892575426849724153220644864, 1/3450873215338321893717377782585702991443785150853699448306441289728, 1/6901746430676643787434755565171405982887570301707398896612882579456, 1/13803492861353287574869511130342811965775140603414797793225765158912, 1/27606985722706575149739022260685623931550281206829595586451530317824, 1/55213971445413150299478044521371247863000562413659191172903060635648, 1/110427942890826300598956089042742495726001124827318382345806121271296, 1/220855885781652601197912178085484991452002249654636764691612242542592, 1/441711771563305202395824356170969982904004499309273529383224485085184, 1/883423543126610404791648712341939965808008998618547058766448970170368, 1/1766847086253220809583297424683879931616017997237094117532897940340736, 1/3533694172506441619166594849367759863232035994474188235065795880681472, 1/7067388345012883238333189698735519726464071988948376470131591761362944, 1/14134776690025766466666397397471039452928143977896752940263183522725888, 1/28269553380051532933332794794942078905856287955793505880526367045451776, 1/56539106760103065866665589589884157811712575911587011761052734090903552, 1/11307821352020613173333117917976831562342515182317402352210546818180704, 1/22615642704041226346666235835953663124685030364634804704421093636361408, 1/45231285408082452693332471671907326249370060729269609408842187272722816, 1/90462570816164905386664943343814652498740121458539218817684374545445632, 1/180925141632329810773329886687629304997480242917078437635368749090891264, 1/361850283264659621546659773375258609994960485834156875270737498181782528, 1/723700566529319243093319546750517219989920971668313750541474996363565056, 1/1447401133058638486186639093501034439979841943336627501082949986727130112, 1/2894802266117276972373278187002068879959683886673255002165899973454260224, 1/5789604532234553944746556374004137759919367773346510004331799946908520448, 1/11579209064469107889493112748008275519838735546693020008663599933817040896, 1/23158418128938215778986225496016551039677471093386040017327199867634081792, 1/46316836257876431557972450992033102079354942186772080034654399735268163584, 1/92633672515752863115944901984066204158709884373544160069308799470536327168, 1/18526734503150572623188980396813240831741976874708832013817598941067254336, 1/37053469006301145246377960793626481663483953749417664027635197882134508672, 1/74106938012602290492755921587252963326967907498835328055270395764269017344, 1/148213876025204580985511843774505926653935814997670656110540791528538034688, 1/296427752050409161971023687549011853067871629995341312221081583057076069376, 1/592855504100818323942047375098023706135743259990682624442163166114152138752, 1/1185711008201636647884094750196047412271486519981365248884326332228304277504, 1/2371422016403273295768189500392094824542973039962730497768652664456608555008, 1/4742844032806546591536379000784189649085946079925460995537305328913217110016, 1/9485688065613093183072758001568379298171892159850921991074610657826434220032, 1/18971376131226186366145516003136758596343784319701843982149221315652868440064, 1/37942752262452372732291032006273517192687568639403687964298442631305736880128, 1/75885504524904745464582064012547034385375137278807375928596885262611473760256, 1/151771009049809490929164128025094068770750274557614751857193770525222947520512, 1/303542018099618981858328256050188137541500549115229503714387541050445895041024, 1/60708403619923796371665651210037627508300109823